



Jakub Madrjas

KOLEJARZE

#ZAWSZENASŁUŻBIE

Nie ma wątpliwości, że dopiero zaczynamy sobie uświadamiać, jak wielkie zmiany w całym społeczeństwie spowoduje trwająca pandemia COVID-19. Przemiany w gospodarce, wynikające z samego zagrożenia epidemicznego, jak i z zamrożenia całych sektorów gospodarki, dotknęły oczywiście poszczególne branże w różnym stopniu.

Widać to bardzo dobrze po stanowiącym krwiobiegiem gospodarki sektorze transportu – w kwietniu tego roku kolej pasażerska straciła aż 77% pasażerów względem ubiegłego roku. Tymczasem przewozy towarowe zaliczyły tylko kilkunastopocentowy spadek, niewiele głębszy niż w miesiącach wcześniejszych. Jednak większe czy mniejsze spadki przewozów, choć obrazują trudną sytuację gospodarczą i wprost przekładają się na spadek przychodów przewoźników i pozostałych podmiotów w branży kolejowej, nie zmieniają istotnej rzeczy – sieć kolejowa musi być dostępna i przejezdna. Nawet w dobie mniejszej liczby pa-

sażerów kolej musi zapewnić dostępność komunikacyjną tym, którzy dalej z niej korzystają. Zmniejszone przewozy towarowe to wciąż ogromny wolumen surowców i dóbr, które muszą dotrzeć na miejsce. Nawet jeśli pociągów jest mniej, to linie kolejowe muszą być gotowe na przejazd kolejnych składów. O tej prawdzie nie trzeba było przypominać żadnemu pracownikowi kolei. Etos pracy kolejarzy, którzy zawsze wskazywali mundur jako źródło swojej dumy, pozwolił w czasie pandemii na utrzymanie działalności całego sektora – w trudnych warunkach ekonomicznych, podczas konieczności pracy w izolacji czy też w ryzykownym bezpośrednim kontakcie z pasażerami. Ta – bez cienia przesady – bohaterska postawa znalazła swoje odzwierciedlenie w akcji #ZawszeNaSłużbie, zapoczątkowanej przez PKP Energetykę.

Zacząto się od filmów, w których pracownicy – dyspozytorzy mocy, którzy zgodzili się na miesięczne skoszarowanie w miejscu pracy w pełnej izolacji, brygada pociągu sieciowego oraz elektromonterzy z podstacji trakcyjnej – opowiedzieli o swojej pracy podczas pandemii. Filmy spotkały się z bardzo ciepłym przyjęciem – zarówno w środowisku kolejarzy, którzy zobaczyli swoich kolegów w podobnej jak oni sami sytuacji, jak i wśród zwykłych klientów kolei, którzy chcieli podziękować pracownikom za ich poświęcenie. Wkrótce do akcji dołączyły kolejne spółki i kolejni kolejarze, chcący podzielić się swoją pracą z innymi pod hasłem „Zawsze na służbie” (czy też, w internetowej transkrypcji, #ZawszeNaSłużbie). Kampanię poparł Urząd Transportu Kolejowego, podkreślając, że warto docenić trud kolejarzy, którzy dzięki swojej służbie zapewniają nieprzerwane działanie systemu, a dla działania kolei ważni są jej wszyscy pracownicy, także ci, których praca nie jest widoczna. – Podziękowania za ciężką pracę i poświęcenie w czasie epidemii

należą się szczególnie lekarzom, pielęgniarkom i wszystkim pracownikom służby zdrowia, którzy nie szczędzą wysiłków, by ratować ludzkie życia. Jednak powinniśmy docenić również codzienną pracę w innych branżach, podziękować szczególnie osobom pracującym na kolei. Nie pierwszy raz w historii kolejarze potwierdzają, że ich praca jest czymś więcej niż zwykłą pracą – jest służbą – powiedział dr. inż. Ignacy Góra, Prezes Urzędu Transportu Kolejowego, zachęcając do udziału w projekcie. Wkrótce portal internetowy „Rynku Kolejowego” wypełnił dziesiątki kolejnych filmów prezentujących trudną pracę kolejarzy podczas pandemii. O akcji „Zawsze na służbie” poinformowały ogólnopolskie media (np. TVN24), przygotowaliśmy również specjalną nakładkę dla użytkowników portali społecznościowych, chętnie wykorzystywaną przez nich do okazania swojej solidarności z akcją. Warto dodać, że kolejarze nie tylko opisują w filmach swoją własną pracę, ale dziękują również innym za ich poświęcenie – nie tylko pozostałym pracownikom kolei, ale też służbie zdrowia i mundurowym.

Ścisły rygor sanitarny, obowiązek noszenia masek i rękawiczek oraz zachowania dystansu od innych osób – ta „nowa normalność” objęła wszystkich. W największym stopniu – oprócz osób skoszarowanych w miejscu pracy – zmieniła się praca osób bezpośrednio kontaktujących się z pasażerami. – Komfort i bezpieczeństwo podróżnych to dla nas priorytet. Zwłaszcza teraz w dobie pandemii przykładamy do tego podwójną wagę. Pracę w KD traktujemy jak służbę – mówi Kornelia Ziemiarek, kierowniczka pociągu w Kolejach Dolnośląskich. Szerzej o pracy w czasie pandemii rozmawialiśmy m.in. z Sylwią Uchman, kierowniczką pociągu Kolei Mazowieckich. – Praca kierownika pociągu jest nieodłącznie związana z bezpośrednim kontaktem z podróżnym. W związku z licznymi obostrzeniami wprowadzonymi z powodu pandemii znacznie zmieniły się zasady służby. Priorytetem było i nadal jest zapewnienie bezpieczeństwa zarówno pracownikom drużyn konduktorskich, jak i podróżnym. Stąd też kontakt z pasażerami został ograniczony do niezbędnego minimum. Dla mnie to bardzo duża zmiana – przyznaje. Jak opisuje, dla drużyn trakcyjnych kabina maszynisty została wyznaczona jako „sterfa 0”. Natomiast dla pracowników drużyn konduktorskich, na początku i końcu każdego składu, zostały wydzielone specjalne strefy bezpieczeństwa. – Zostaliśmy także wyposażeni w niezbędne środki ochrony takie jak: maseczki, rękawiczki i środki dezynfekujące. Pojazdy były i nadal są kompleksowo dezynfekowane, a drzwi w większości z nich centralnie otwierane. W miarę możliwości informowaliśmy podróżnych o innych kanałach zakupu biletów, takich jak internet czy aplikacje mobilne. Zachęcaliśmy także do korzystania z płatności bezgotówkowych – opisuje Uchman, dodając, że służba w maseczce jest męcząca, ale można się przyzwyczaić. – Czasem po prostu mamy problem, by zrozumieć siebie nawzajem – wyjaśnia.

– Został opracowany plan wewnętrznego postępowania, który zawiera procedury działania w razie podejrzenia choroby u podróżnych. Przestaliśmy kasować bilety kasownikiem konduktorskim, nie bierzemy biletów oraz dokumentów do rąk. Rozdawaliśmy również podróżnym zakupione przez marszałka województwa maseczki ochronne – dodaje Szymon Dobrzyński, kierownik pociągu w ŁKA. Jak przyznaje, przez pierwsze dni po ogłoszeniu pandemii bał się, czy w pociągu nie spotka osoby zarażonej koronawirusem. – Obawiałem się o najbliższych, że narażę ich na niebezpieczeństwo, przynosząc wirusa do domu – opisuje. Kierownika pociągu ŁKA spotkała w pracy bardzo nietypowa sytuacja. – Podróżny wsiadł na stacji i zaraz po wejściu do pociągu oświadczył, że ma koronawirusa. Po otrzymaniu takiej informacji została uruchomiona procedura, która szczegółowo opisuje sposób postępowania. Zostały powiadomione służby: policja, pogotowie i SOK. Na szczęście po przebadaniu podróżnego przez zespół ratownictwa medycznego, który przybył na miejsce, okazało się, iż pasażer nie jest chory – opisuje z ulgą.

Dzięki filmom poznaliśmy relacje kolejarzy z różnych miejsc pracy. Skoszarowani pracownicy dyspozytorni PKP Energetyka opowiadali o wspólnym śniadaniu wielkanocnym w miejscu izolacji a elektromonterzy dzielili się nocnym, dwunastogodzinnym dyżurem na podstacji trakcyjnej. – Pamiętajmy, że specjalistów, którymi są dyspozytorzy, nie można zastąpić tak po prostu inną osobą – trzeba zatem wykazać się troską o istniejący zespół i tak też uczyniła nasza firma. Ostatecznie, gdy w zdecydowanej większości dyspozytur trzeba było przedłużyć system pracy w izolacji o drugi miesiąc, na miejscu pozostały w większości te same zespoły – powiedział Jan Marcinek, kierownik Centralnej Dyspozytury PKP Energetyka. Pracownicy zapleczy technicznych Kolei Mazowieckich pokazali proces dezynfekcji pociągów. Mogliśmy też zobaczyć odprawę pracowników KZN Biezanów z zachowaniem bezpiecznego dystansu. Prace utrzymaniowe i kontrolne pokazali pracownicy spółki PKP Polskie Linie Kolejowe. Na filmach zobaczyliśmy pracę kasjerów i kasjerek PKP Intercity – w przyłbicach i rękawiczkach. – Jest nam o tyle łatwiej się przyzwyczaić, że pracując przy pieniądzach zawsze często myliłmy ręce – mówi jedna z kasjerek, choć przecież dodatkowych obowiązków i utrudnień, związanych choćby z częstą dezynfekcją i ochroną nosą i ust, znacznie przybyło. – W mojej pracy najbardziej lubię kontakt z pasażerem. Teraz być może trudno pasażerowi zobaczyć, że uśmiecham się do niego w maseczce. Choć może trochę widać, po oczach... – opowiada konduktorka PKP Intercity. Wymieniać moglibyśmy jeszcze długo, a i tak trudno będzie opisać wszystkie osoby, dzięki którym kolej dalej funkcjonuje. Im wszystkim, w imieniu całej Redakcji – dziękujemy. □